Nasza Parafia

Nr 4/2020 BOŻE NARODZENIE 2020 ROK XX (25/170)

SŁOWO PROBOSZCZA

To ostatnia edycja gazetki parafialnej w tym roku kalendarzowym. Dobrze, że ukazuje się przed Świętami Bożego Narodzenia, które zbliżają się do nas wielkimi krokami. Będą inne niż poprzednie. A wszystko z powodu koronawirusa, pandemii, która dalej trwa i zbiera pokaźne żniwo. Mogliśmy obserwować różne jej fazy. Na wiosnę gdy zaczęła się historia z covid-em, gdy życie zamarło a świat wstrzymał oddech, wszystko wydawało się bardzo teoretyczne: gdzieś, ktoś zachorował, daleko od nas, nieznany. W wakacje trochę odetchnęliśmy z ulgą choć zagrożenie wcale nie minęło. No i jesień. Pandemia okazała się już tak blisko nas, zaczęła czaić się do naszych drzwi, dotknęła wielu naszych znajomych i bliskich. Niektórzy nawet umarli dotknięci covid-em. I chociaż niebezpieczeństwo dalej istnieje, to my wciąż żywimy nadzieję na lepsze jutro. Nie wiemy jednak, kiedy to wszystko się skończy.

W takim niepewnym klimacie społecznym żyją nasze wspólnoty domowe i parafialne. Pomimo wielu obostrzeń i trudności, staramy się tworzyć namiastki normalności i przy zachowaniu wskazówek sanitarnych, w świątyni odprawiamy Mszę św., głosimy Słowo Boże, sprawujemy sakramenty, odbywa się kurs do bierzmowania, kurs przedmałżeński, odwiedzamy chorych parafian z Komunią świętą. Katecheci on-line prowadzą katechezę szkolną. A w Adwencie gromadzimy się na roratach, przygotowujemy paczki świąteczne dla potrzebujących i wspólnie przygotowujemy się do Bożego Narodzenia. Idziemy do przodu.

Tegoroczna kolęda będzie wyglądać inaczej niż zwykle. Nie będziemy odwiedzać parafian w ich domach, ale będziemy zapraszać mieszkańców poszczególnych ulic do kościoła na wieczorną Eucharystię. W świątyni będzie wspólna modlitwa, kolędowanie i błogosławieństwo naszych domostw. Tę kolędę rozpoczniemy po Nowym Roku. Wcześniej podamy szczegółowe informacje.

Na wiosnę, gdy będzie już więcej ciepła i słonecznego światła, gdy będziemy już bogatsi o nowe doświadczenia, spróbujemy wraz Radą parafialną, z grupami i wspólnotami dokonać oglądu tego, co wyrządziła pandemia w życiu parafii, w duszpasterstwie. Przyjdzie czas na nowe pomysły, propozycje, bo już nic nie będzie takie jak było. Będzie inaczej i w związku z tym istnieje pilna potrzeba, by odnajdywać się w tym, co nowe. Czas przewartościowania, oczyszczenia, trudnego - ale ufamy że wzrostu.

Sięgając pamięcią wstecz, patrząc na to co działo się w naszej wspólnocie, warto też wspomnieć o jesiennej kanonicznej wizytacji parafii. W niedzielę 25 października odwiedził nas wizytacyjne Ksiądz Kardynał Kazimierz Nycz. Swoje spotkanie z nami ograniczył tylko do odprawienia Sumy i do homilii, którą wygłosił. Wcześniej zaplanowane spotkania i szczegółowe punkty wizytacji, zostały odwołane ze względów bezpieczeństwa. Ksiądz Kardynał zapowiedział jeszcze powrót do naszej parafii, gdy tylko minie zagrożenie pandemii.

Innym ważnym wydarzeniem w naszej wspólnocie, była uroczystość złożenia ślubów zakonnych przez Brata Remigiusza Ruteckiego SJ. W gazetce znajdziemy echa tych znaczących chwil. Całości obrazu z naszego podwórka dopełni uważna lektura kalendarium. Warto też zauważyć, że uśmiecha się do nas Karolina – wolontariuszka i misjonarka, która podjęła kolejną misję w ramach Domów Serca. Przed wyjazdem na misje dzieliła się z nami przez całą niedzielę swoim świadectwem Już po wyjeździe z Polski, pozdrawia nas z nowego miejsca – z Peru. Pamiętajmy o Niej i jej koleżankach – misjonarkach w modlitwie.

Polecam też artykuł o „kochającej dobroci". To życiowa postawa, tak bardzo zawsze potrzebna a w czasie pandemii – wręcz na wagę złota. Wspomnienia z rekolekcji mogą się stać dla wielu zachętą, by w trosce o formację serca pomyśleć o dniach skupienia dla siebie, refleksji nad Bożym Słowem i o modlitwie. Wieści zawarte w niniejszej gazetce zamykają stary rok kalendarzowy.

Za wszystko co się wydarzyło, co nas spotkało, co nas ubogaciło i umocniło wewnętrznie dziękujemy Bogu. Z nadzieją patrzymy w przyszłość, ufając głęboko, że Boża Opatrzność czuwa nad nami. Niech rozbrzmiewają w naszych sercach słowa ze sceny Zwiastowania i zapewnienie Anioła Pańskiego, że dla Boga nie ma nic niemożliwego.

Wszystkim Parafianom, Dobroczyńcom naszego kościoła i domu zakonnego oraz Przyjaciołom, pragnę składać życzenia kolędą: „Podnieś rękę Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą, w dobrych radach, w dobrym bycie, wspieraj jej siłę swą siłą. Dom nasz i majętność całą i wszystkie wioski z miastami. A Słowo ciałem się stało i zamieszkało między nami!"

O. Wiesław Kulisz SJ, Proboszcz

Redaguje Zespół: Jolanta Pakulska *jp@dataline.pl (red.nacz.);*
Jolanta Wroczyńska *jola.wroczynska@gmail.com;*
Wojciech Zagrajek wojtek.zzzz@wp.pl.
Korekta: Dominika Jany, Katarzyna Jaworska
Zdjęcia: dostarczone przez autorów tekstów (jeśli nie zaznaczono inaczej), Zbigniew Kubisiak
Asystent kościelny: O. Wiesław Kulisz SJ, proboszcz

LIST KAROLINY

Drodzy, szanowni, kochani!

Nadszedł wreszcie (i nagle!) ten długo wyczekiwany moment, że mogę wyjechać na misję do Peru. I, co się nieczęsto zdarza, to nie sama! Już w Warszawie dołączy do mnie Monika, która będzie na misji w drugim peruwiańskim Domu Serca. Razem w środę 4 października o 11.25 z Modlina przez Malagę (ach ten covid), wyruszamy do Madrytu. Tam już czekać będzie na nas Myriam - moja przyszła siostra wspólnotowa. We trójkę w czwartek polecimy do Quito. A stamtąd już o krok do Limy, do której dotrzemy... w piątek przed południem.

Szykuje się wspaniała podróż w doborowym towarzystwie!

Pewnie zdajecie sobie sprawę, ile jeszcze może się nie udać po drodze... Dlatego nadal potrzebne jest Wasze duchowe wsparcie.

Ściskam, pozdrawiam serdecznie

Karolina (KaroLima)

PS. Nie mogę nie zakończyć gromkim DZIĘKUJĘ!!!

W tym czasie niepewności, przygotowań nieśmiałych dość, bo nie wiadomo na kiedy, otrzymałam ogromne wsparcie: duchowe, finansowe, moralne ;D

Tak wiele ciepłych słów i dopingowania, tak wiele hojnych odpowiedzi na moje niezliczone prośby. DZIĘKUJĘ!

Każdy dzień przed wyjazdem dzięki Wam był pełen łaski.

Karolina Józwiak

LIST Z KALIFORNII

Serdeczne pozdrowienia Bracia i Siostry w Chrystusie,

Mam nadzieję, że Wy i Wasze rodziny macie się dobrze oraz jesteście zdrowi. Przypadki zachorowań na koronawirusa tutaj w Kalifornii są niestety coraz częstsze. Obecnie mamy godzinę policyjną, która oznacza, że nie możemy przebywać poza domem między godziną 10 wieczór, a 5 rano i ma ona obowiązywać aż do 23 grudnia. Musimy pozostać wiernie na modlitwie i stosować wszelkie możliwe środki ostrożności. Proszę Was też o modlitwę za mnie ponieważ jestem postulanką w zakonie Sióstr Misjonarek św. Klary Najświętszego Sakramentu. Przyznam, że jestem bardzo podekscytowana tą nową drogą jaką Pan Bóg dla mnie przygotował. Okres bożonarodzeniowy się do nas zbliża i mimo, iż w tym roku będzie inny niż do tej pory musimy pamiętać o jego prawdziwym znaczeniu, którym jest narodzenie naszego Pana i Zbawcy Jezusa Chrystusa. Musimy być gotowi i czuwający w radosnym oczekiwaniu na przyjście naszego drogiego Pana!

Życzę Wam wspaniałego okresu świątecznego i jak zawsze łączę się z Wami w modlitwie.

Pokój i Wielka Miłość z Wami, dziś i na wieki

Denise Mercado

LOVINGKINDNESS

Czym ona jest i dlaczego warto ją stosować? Dosłowne tłumaczenie pojęcia lovingkindness to „kochająca dobroć". Nie brzmi to bardzo dobrze po polsku, ale spróbujmy się przyjrzeć temu, jak można rozumieć ten termin.

Zacznijmy od historycznych korzeni koncepcji *lovingkindness*.

Najstarsza ma około 3000 lat i odnosi się do pojęcia *hesed*, czyli miłość, łaska, dobro. Średniowieczni tłumacze Biblii nie byli usatysfakcjonowani żadnym z tych terminów i ostatecznie słowo *hesed* zaczęli tłumaczyć jako „kochające dobro" (*lovingkindness*). W Nowym Testamencie używa się pojęć *kharis*, czyli „dawać bez oczekiwania na wzajemność" (jeśli dajemy, oczekując czegoś w zamian, to nie jest *kharis*) i *agape*, czyli „miłości, która jest nieegoistyczna i niekoniecznie zasłużona" (kochamy nie dlatego, że dana osoba jest warta kochania albo że na to zasłużyła).

Ale czy *lovingkindness* mówi też coś o nas?

W grece występuje pojęcie *telos*, oznaczające stan, do którego zmierza każdy organizm. Telosem żołędzia jest dąb ze wszystkimi wykrzywieniami i niedoskonałościami. Biblia mówi: bądźcie doskonali, tak jak Bóg jest doskonały. Nie oznacza to jednak, żeby nie popełniać żadnych błędów. To oznacza stawanie się tym, kim było zamierzone, żebyśmy się stali.

Lovingkindness to droga środka, którą z pewnością warto kierować się w życiu.

Czym my, ludzie, mamy się stać?

Na początku Księgi Rodzaju czytamy, że zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boże. Zatem cząstka Boga jest w każdym z nas. Gdy Jezusowi zadano pytanie, które przykazanie jest najważniejsze, odpowiedział: po pierwsze kochaj Boga. A zaraz potem: kochaj bliźniego swego jak siebie samego. *Lovingkindness* to nasze duchowe DNA, czyli plan, kim powinniśmy się stać. Oczywiście każdy z nas ma wolność, czy chce się rozwijać się w tym kierunku, czy też nie. Możemy stać się tym, kim mieliśmy się stać lub zdecydować, że tak się nie stanie.

Lovingkindness to nasze duchowe DNA, czyli plan, kim powinniśmy się stać.

Co stoi na przeszkodzie praktykowaniu *lovingkindness*?

Jedną z przeszkód jest niewątpliwie zamykanie się w sobie i niepoświęcanie uwagi temu, co jest dookoła nas. Czasem gorące emocje, takie jak gniew i uraza. One motywują raczej, żeby ludzi odpychać, niż ludzi przyciągać. Bardzo powszechną przeszkodą jest też pułapka przywileju. Składa się na nią chciwość (muszę gromadzić więcej i więcej dla samego siebie, muszę mieć więcej niż mój sąsiad), zmartwienie (że nie uda mi się mieć wystarczająco dużo, zgromadzić tyle, ile chcę), roszczeniowość (zasługuję na to, co mam i na jeszcze więcej), zawiść (bo nie posiadam tyle, co inni).

Jak możemy się przybliżyć do naszej natury/do praktykowania *lovingkindness*?

Same ciepłe, serdeczne myśli nie wystarczą. Chodzi o wejście w buty drugiej osoby i widzenie świata jej oczami. Ale jak to robić?

12 wymiarów *lovingkindness*

Na zorganizowanej niedawno przez Akademię Motywacji i Edukacji konferencji prof. William Miller, amerykański psycholog, mówił o 12 sposobach przełożenia tej złożonej koncepcji na codzienne życie. Warto choć pokrótce im się przyjrzeć.

1. **Troska i współczucie**, czyli dbanie o dobrostan innych ludzi. Chodzi nie tylko o samą intencję, ale też o działanie. Czasem są to po prostu drobiazgi, które sprawiają, że ludzie są raczej szczęśliwi, niż niezadowoleni. Nauka chrześcijańska mówi: kochaj bliźniego swego jak siebie samego. Trzeba więc kochać siebie i innych.

2. **Empatia**, czyli pragnienie, by zrozumieć doświadczenie drugiej osoby. Ćwiczenie tej umiejętności opiera się na słuchaniu drugiej osoby, by zrozumieć, co inni ludzie myślą i czują. Sprzeczne jest z tym *niedbanie o to, co inni czują i myślą lub odrzucanie zrozumienia*.

3. **Zadowolenie** – to uczucie, że mam wystarczająco dużo. W jednym z przykazań słyszymy: nie pożądaj tego, co mają inni ludzie. To docenienie tego,

ciąg dalszy na stronie 5

ciąg dalszy ze strony 4

co mamy, przeciwne do pożądania ciągle więcej i więcej. Gdy mamy więcej niż potrzebujemy, to wcale nie czyni nas szczęśliwszymi.

4. **Hojność** – jeśli czujemy, że mamy wystarczająco, otwieramy się, by dzielić się z innymi. To koncept, który mówi, że wszyscy jesteśmy nawzajem za siebie odpowiedzialni. To *nie zbieranie jak najwięcej, ale tylko dla siebie, ale dawanie*. A także cieszenie się tym, że dajemy.

5. **Nadzieja** – mieć nadzieję oznacza, że spodziewamy się czegoś więcej niż to, co widzimy w danym momencie. Możemy też przyjąć inne perspektywy: być obiektywnym (czyli wierzyć tylko w to, co zobaczyliśmy na własne oczy) albo pesymistycznym (spodziewać się, że sprawy potoczą się gorzej, niż wyglądają). Ma znaczenie, którą perspektywę wybierzemy, bo są to samospełniające się proroctwa. Jeśli patrzymy na ludzi i widzimy w nich tych, którymi mogliby się stać i traktujemy ich w taki sposób, to oni rzeczywiście się takimi stają. Jeśli spodziewamy się od ludzi najgorszego, to właśnie to od nich otrzymamy.

Nie musimy wszystkiego robić naraz. Ale na pewno warto pracować nad każdą z wymienionych cnót krok po kroku.

6. **Dowartościowanie** – św. Paweł mówi: trzymaj się tego, co jest dobre. Zauważajmy to, co jest dobre w innych ludziach i nazywajmy to. Dostrzeganie pozytywów i dowartościowywanie innych zmniejsza postawę obronną i zwiększa otwartość.

7. **Przebaczenie** – w modlitwie *Ojcze nasz* są takie słowa: „odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom". Jesteśmy w stanie doświadczyć przebaczenia w takim stopniu, w jakim my jesteśmy w stanie przebaczyć innym. Przebaczyć, czyli nie trzymać się kurczowo gniewu, urazy, zranienia. To umożliwia drugiej osobie zmianę zachowania.

8. **Cierpliwość**: „miłość cierpliwa jest" – to bardzo znane powiedzenie. W dzisiejszych czasach ciągle się spieszymy, stajemy się niecierpliwi, próbujemy

wszystko robić szybko. Przykładem tego jest słuchanie: co się dzieje w naszych głowach, kiedy czegoś słuchamy? Podczas słuchania wielu z nas zakłada, że już wie, co będzie powiedziane. I tylko czekamy, by nasz rozmówca wziął oddech, abyśmy my mogli powiedzieć, co ma on nam do powiedzenia. Dobre słuchanie to nie tylko czekanie na zabranie głosu. To prawdziwe zainteresowanie tym, co inni mają do powiedzenia.

9. **Pokora** – to dobrowolne zajęcie niższego miejsca. To nie udawana skromność. Jezus jako nauczyciel mył nogi swoim uczniom, co oznacza traktowanie wszystkich z największym szacunkiem. I nieporównywanie siebie z innymi, bo to grozi próżnością albo zgorzknieniem. Próżność to rozdmuchane poczucie własnej ważności. Arogancja dodaje do tej próżności chęć umniejszenia innych, tak by poczuć się lepiej samemu ze sobą.

10. **Wdzięczność** – zauważanie tego, co jest dobre i wyrażanie wdzięczności. Zauważanie i docenianie to nasze osobiste doświadczenia. Ważny też jest sam akt wyrażania wdzięczności.

11. **Gotowość do niesienia pomocy** – chodzi o udzielanie pomocy nawet wtedy, gdy ktoś o to nie prosi albo na to nie zasługuje. W religii chrześcijańskiej nakaz miłości bliźniego (gr. agape) oznacza, że musimy być szczególnie pomocni dla tych, którzy w jakiś sposób nas krzywdzą lub są w naszym społeczeństwie marginalizowani.

12. **Ustępliwość** – coś, czego wiele osób nie lubi robić. Tak jak przepuszczanie innych podczas jazdy samochodem. W pierwszej połowie życia na ogół martwimy się o prestiż, przychód itp. Druga połowa to najczęściej wypuszczanie tego z ręki i uczenie się sztuki kompromisu. Robienie racjonalnych ustępstw na rzecz drugiej osoby.

Jak wprowadzić to w swoim życiu?

Lovingkindness to droga środka, którą z pewnością warto kierować się w życiu. To znajduje się w sercu naszej religii. Tego nauczał Jezus. Kiedy te cechy widzimy w drugiej osobie, doceniamy je. Sami nie musimy tego wszystkiego robić naraz. Ale na pewno warto pracować nad każdą z tych cnót krok po kroku. Praktyka czyni mistrza.

Iga Jaraczewska

MOJE SPOTKANIA ZE SŁOWEM KS. KRZYSZTOFA GRZYWOCZ

Niezwykły kapłan, wspaniały człowiek, autor licznych wykładów i rekolekcji, pasjonat gór. Ks. Krzysztof Grzywocz inspirował i nadal inspiruje. Pamięć o nim żyje w przekazie osób, które rozpowszechniają twórczość księdza oraz podkreślają wpływ jego działalności na ich osobiste doświadczenie.

Chciałabym przedstawić Czytelnikom sylwetkę księdza Krzysztofa Grzywocza, prezbitera diecezji opolskiej i wykładowcy na Uniwersytecie Opolskim. W 2017 roku ksiądz Krzysztof zaginął w Alpach. Chcę przedstawić jego sylwetkę, ponieważ w mojej opinii był to kapłan niezwykły, umiejętnie łączący sprawy psychiki i ducha we współczesnych czasach. Być może wielu osobom jest znany - w istocie po zaginięciu ks. Krzysztofa jego popularność wrosła. Jeśli ten artykuł umożliwi poznanie ks. Grzywocza choćby paru osobom, czuję, że warto go napisać, bo postać księdza Krzysztofa naprawdę warto przybliżyć.

Nigdy nie poznałam go osobiście ani nie znam bardzo dokładnie jego życiorysu. Piszę więc o nim bardzo osobiście, o tym, jak pojawił się w moim życiu, o jego książkach i wykładach, z którymi miałam styczność i o tym, jak na mnie wpłynęły. Pierwszy raz zetknęłam się z twórczością księdza Grzywocza na wiosnę 2018 roku. Na którymś z portali z literaturą duchową wpadł mi w oko jakże chwytliwy tytuł "Jak uprościć życie". Trzygodzinny wykład pod takim tytułem - jakże nie znaleźć czasu? Odsłuchałam - i muszę powiedzieć - od razu zaaplikowałam do własnego życia. Ksiądz mówi w nim o rozróżnieniu na rzeczy ważne (może nawet bardzo ważne) i rzeczy istotne. Faktycznie, w życiu najczęściej mamy wybór nie tyle między zaangażowaniem swojego czasu w coś dobrego i złego, co dobrego i dobrego, a nie jesteśmy w stanie robić wszystkiego. Wykład pomaga znaleźć odpowiedź na pytanie, co jest w moim życiu naprawdę istotne, a zarazem zachęca, by w pierwszej kolejności zadbać o to, by na rzeczy istotne czas był zawsze. Inne wybory wówczas stają się też jaśniejsze. Ja w swoim życiu istotnych rzeczy naliczyłam trzy. To są trzy sfery, które przynoszą mi poczucie największego spełnienia. Bez nich inne po czasie tracą blask. Nieraz też robimy rzeczy ważne i bardzo ważne, niejako maskując brak obecności tych istotnych i to jest samopodtrzymujący się mechanizm, bo zawsze gdzieś jesteśmy potrzebni, coś na nas czeka, gdy już podejmiemy jakąś aktywność. To też była ciekawa uwaga od księdza, że bez tych rzeczy istotnych jesteśmy stale wewnętrznie puści albo trochę puści.

W życiu najczęściej mamy wybór nie tyle między zaangażowaniem swojego czasu w coś dobrego i złego, co dobrego i dobrego.

Przemówiły też do mnie wówczas jego słowa o tym, że Jezus nie zwiedził całego świata, swoją misję zrealizował w konkretnym czasie, miejscu, pośród kilku miejscowości i ograniczonej liczby ludzi, a mimo to zbawił świat. Ja pomiędzy 2009 a mniej więcej 2018 rokiem bardzo dużo podróżowałam, dalekie rejony, długie podróże. Uwielbiałam to, nadal lubię, ale trochę za bardzo tym żyłam. Mniej więcej w 2018 roku zaczęłam czuć, że nie chcę już tyle wyjeżdżać. Gdy zachodziła taka potrzeba w pracy, szukałam okazji, żeby tego uniknąć. Było to związane z tym, że po prostu zaczęłam się lepiej czuć w swoim życiu tu na miejscu, a wykład księdza Grzywocza jeszcze bardziej te kwestie uporządkował i wzmocnił. Podróże nadal lubię, ale nie żyję już nimi, choć wspaniałe, nie należą w moim życiu do rzeczy istotnych.

Nieraz zdarzało mi się od tego czasu dzielić się wykładem "Jak uprościć życie" ze znajomymi, w tym ze znajomymi niewierzącymi. Po prostu przychodziło mi do głowy napomknąć o nim, gdy słyszałam o różnych ludzkich rozterkach. Tak jak wspomniałam, udał się księdzu ten tytuł. Ludzie chętnie sięgają po ten wykład i bardzo im się on podoba. Jedna z osób stwierdziła, że jest to dla niej jedna z najważniejszych treści, jakie słyszała w życiu i bardzo jej pomogła w danym mo-

Jezus nie zwiedził całego świata, a mimo to zbawił świat.

ciąg dalszy na stronie 7

MOJE SPOTKANIA ...

ciąg dalszy ze strony 6

mencie. Ta osoba nie stała się przez to wierząca, ale twórczość księdza Krzysztofa ma właśnie tę właściwość docierania do ludzkiego serca na różnych etapach, w różnych stanach. I wierzę, że niesie ona im Boga. A jaką kto ma drogę wiary - nie nam o tym decydować.

Kolejne zetknięcie z ks. Grzywoczem było jeszcze mocniejsze. Wpadła mi w ręce mała książeczka Zeszyty Formacji Duchowej wydawane przez Salwator w Krakowie pod tytułem "Uczucia niekochane". Jest to dla mnie pieśń niesamowitej akceptacji, akceptacji naszych uczuć, zwłaszcza tych, które najbardziej byśmy chcieli ukryć i ocenić. Dla

Głęboki znawca ludzkich emocji.

mnie słowa tam zawarte to jak współczesny przedłużony Psalm o miłości, może bardziej by pasowało ze względu na formę - Traktat o miłości. Bardzo duże znaczenie ma w tej książce wyczucie terapeutyczne księdza Krzysztofa. Widać, że pisze to głęboki znawca ludzkich emocji. Dlatego też sporo można się dowiedzieć po prostu o emocjach, ale mnie nie ta wiedza dotyka najbardziej. Z tej książki płynie miłość, miłość do człowieka, miłość do stworzenia. Znajomi ks. Krzysztofa podkreślają, że spotkanie z nim to było prawdziwe spotkanie. Cały był zanurzony w „tu i teraz", cała jego uwaga skupiona na drugiej osobie, faktyczne jej widzenie. Obok lektury zobaczyłam go wówczas na nagraniach online i zdjęciach - bardzo

Psychoterapia nie oznacza kresu duchowości.

polecam stronę http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/, którą po zaginięciu stworzyły osoby znające księdza, chcące zebrać w jedno miejsce twórczość tego niezwykłego kapłana. Stale dodawane są nowe pisma i nagrania.

Wielu jest mądrych kapłanów, wielu regularnie słucham i jestem wdzięczna za to, że mamy do nich tak szeroki dostęp, że tyle mądrości płynie z Kościoła. Ale faktycznie ks. Grzywocz dotyka mojego serca w sposób szczególny, pojawiło mi się uczucie, że chcę być jak on. Ogólnie wszyscy mamy być jak Chrystus, ale przecież Chrystus w świecie objawia nam się przez osoby. A że po raz pierwszy w życiu takie uczucie, że chcę być jak ktoś, pojawiło mi się kiedyś w odniesieniu do kogoś na gruncie zawodowym i potem dobrze mnie zawodowo zaprowadziło, wierzę, że i w tym przypadku warto temu uczuciu zaufać, a nie je w sobie podważać.

Kolejnym zetknięciem z ks. Grzywoczem był bardzo mądry wywiad z nim oraz z Wojciechem Eichelbergerem o psychoterapii i duchowości. Autorzy świetnie łączą obie płaszczyzny, podkreślając rolę, znaczenie i konieczność współdziałania jednej i drugiej. Właśnie dlatego przesłanie ks. Grzywocza jest tak bardzo aktualne w dzisiejszych czasach. Czasach, w których cierpień emocjonalnych nie brakuje, ale jest też, w miarę

Bez rzeczy istotnych jesteśmy stale wewnętrznie puści.

rozwoju społeczeństwa, większa ich świadomość. To nie jest tak, że psychoterapia rozwiązuje wszystkie problemy człowieka. Człowiek nadal zderza się w życiu z cierpieniem i z pytaniami ostatecznymi. Psychoterapia nie oznacza kresu duchowości. Działalność ks. Grzywocza przywraca ten dobry porządek rzeczy, przypominając, że warto, by te dziedziny ze sobą współistniały. Ksiądz poświęcał dużo uwagi poglądowi, aby dbałość o zdrowie fizyczne i psychiczne szła w parze z rozwojem duchowym, stąd założenie Szkoły Kierownictwa Duchowego, która ucieleśnia tę mądrą ideę. Czuję wewnętrznie, że jest to właściwa na współczesne czasy myśl i mam nadzieję, że osoby, które miały styczność z księdzem będą Szkołę kontynuować. Polecam również książeczkę "Na początku był sens", a w niej zwłaszcza wywiad o sensie. Temat tak istotny, że chyba nie trzeba dalej rekomendować.

A z powstaniem tego artykułu było tak. Zakończyłam akurat rekolekcje, które były dla mnie ważne i w przeżyciu których bardzo pomogła mi postawa osoby towarzyszącej. Było to prawdziwe towarzyszenie, a nie tylko realizowanie planu rekolekcji. Pod koniec nauk okazało się, że osoba ta znała dobrze księdza Krzysztofa i ukończyła właśnie Szkołę Kierownictwa. A tego samego dnia pod wieczór otrzymałam propozycję napisania swojego pierwszego artykułu do parafialnej gazetki. Temat nasunął się sam.

Martyna Kobus

PARĘ SŁÓW O ...
OWOCACH I REKOLEKCJACH FUNDAMENT

Fundament to pięciodniowe rekolekcje ignacjańskie, których motywem przewodnim jest miłość Boga do człowieka. Polegają na przedłużonej modlitwie medytacyjnej opartej na Słowie Bożym, codziennym rachunku sumienia, kierownictwie duchowych oraz wyciszeniu wewnętrznym i milczeniu zewnętrznym. Rekolekcje skłaniają do refleksji nad własnym życiem w kontekście spotkania z Bogiem, stawiania pytań o ostateczny cel życiowej wędrówki i uzyskania wolności w dążeniu do niego.

W lutym tego roku byłam na rekolekcjach ignacjańskich Fundament w ośrodku rekolekcyjnym oo. Jezuitów w Gdyni. Rekolekcje te są pierwszym etapem ćwiczeń duchownych przygotowanych przez założyciela Towarzystwa Jezusowego św. Ignacego Loyolę, po nim są jeszcze 4 tygodnie ćwiczeń. Mimo, iż ćwiczenia duchowne stanowią pewną całość, która jest zaplanowana na okres jednego miesiąca, współcześnie rekomenduje się, żeby odprawiać je osobno po jednym tygodniu, po to by ziarno Słowa Bożego zasiane podczas tych rekolekcji miało okazję wzejść i rozkwitnąć. Posłuchałam tej rady i wzięłam z tych rekolekcji kilka tematów do przepracowania na cały rok, a na kolejne wybieram się w roku 2021.

Praktyka codziennego rachunku sumienia daje niesamowity wgląd w nasze wnętrze.

Na łamach tego artykułu chciałabym się podzielić tematami, które towarzyszyły mi przez obecny, kończący się rok.

Pierwszym zagadnieniem, które wyniosłam, była kwestia uzdrowienia wewnętrznego . Temat ten pojawił mi się na medytacjach i dodatkowo był uzupełniony przez lekturę książki Drogi Bożego Uzdrowienia wydawnictwa Espirit, którą nota bene wypożyczyłam z biblioteki św. Szczepana. Dlaczego uzdrowienie wewnętrzne? Podczas rekolekcji zdałam sobie bardzo wyraźnie sprawę, że grzech pozostawia w naszej psychice i duchu rany, które jeżeli nie są powierzone Bogu są źródłem cierpienia i punktem zaczepienia do którego może przylepić się zło, które za pomocą naszych ran chce mieć nad nami władzę. Paradoksalnie rany te nie tylko sami możemy sobie zadać własnym grzechem (choć na to powinniśmy zwrócić szczególną uwagę), ale dodatkowo możemy być mocno poranieni grzechami innych, jeżeli w jakiś sposób nas dotyczą. Jeżeli nie powierzymy tych naszych ran Bogu na modlitwie i w sakramencie spowiedzi to one ciągle ropieją i wystawiają nas na heroiczną walkę ze złem, które będzie w nie dźgać, a nam osłabiać i ducha i nastrój (piszę na podstawie osobistego doświadczenia). Co gorsza nieuleczone rany zmieniają naszą optykę i ucho i potem neutralne sytuacje możemy odbierać przez pryzmat wcześniejszych smutnych doświadczeń i nadawać im inne znaczenie, doprowadzając do konfliktów z innymi. Jak zatem temu zaradzić? Podczas medytacji usłyszałam zaproszenie, żeby nie kryć tych ran, tylko powierzyć je Bogu, by je uleczył. Z tematem ran po grzechu i działania złego ducha w tym obszarze łączy się również temat uraz, gdyż do nich również lubi przylepiać się zło i odbierać nam z serc miłość do innych. Urazy też są źródłem cierpienia, bo godzą w naszą miłość własną lub w rzeczy, które są dla nas bardzo ważne. Urazy oddziaływują silnie na emocje, a te z kolei mogą prowadzić do złych czynów. Gdy czuję urazę, a w szczególności działanie złego ducha poprzez urazę, mam dwie metody by się ich pozbyć. W pierwszej kolejności ofiarowuję tę urazę Bogu jako zadośćuczynienie za np. moje grzechy i niedoskonałości, w drugiej rozmyślam nad wszystkimi powodami dla których ktoś może być na mnie zły, a za co ja powinnam być wdzięczna tej osobie i ta perspektywa powoduje, że nieodmiennie dostaję rumieńców wstydu i zamiast wściekłości pojawia się szczery śmiech. W pojednaniu pomaga również

Nie musimy żebrać, bo mamy dobrego Boga, który chce nas obdarować i to w obfitości.

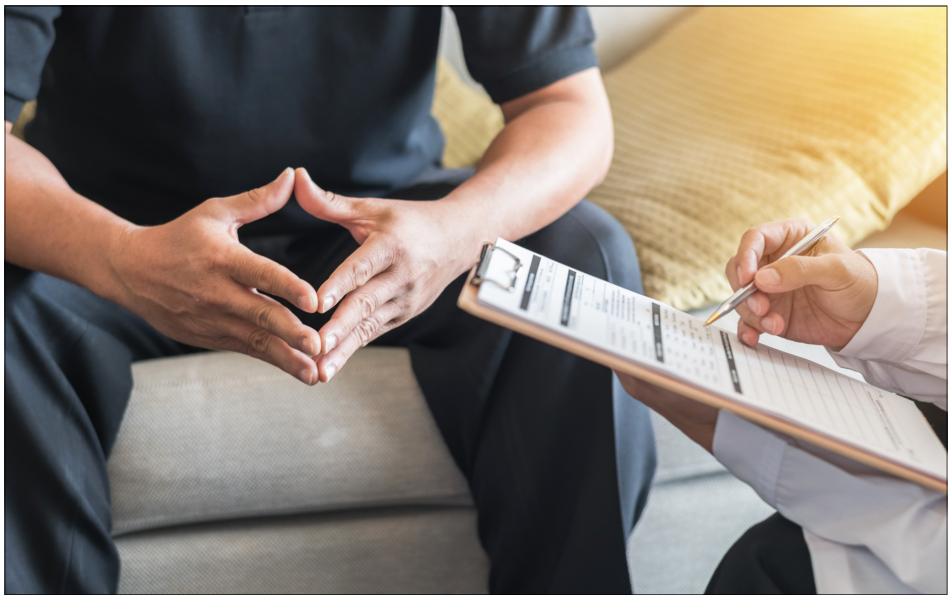

ciąg dalszy na stronie 9

PARĘ SŁÓW O ...

ciąg dalszy ze strony 8

wspólnota eucharystyczna, bo czerpiąc z jednego źródła – Chrystusa i będąc częścią jednego ciała – Kościoła jesteśmy zaproszeni by współodczuwać z innymi, cieszyć się z tymi który się cieszą i smucić się z tymi, którzy się smucą.

Drugim wątkiem, który wyniosłam z rekolekcji była kwestia: gdzie tkwi źródło zdrowia, sił i miłości? Wydaje się, że każdy człowiek ma silnie zakorzenioną potrzebę miłości, akceptacji i afirmacji, natomiast nie zawsze jest ona zaspokajana przez osoby od których

Będąc częścią Kościoła, jesteśmy zaproszeni, aby współodczuwać z innymi, cieszyć się z tymi, którzy się cieszą i smucić się z tymi, którzy się smucą.

chcielibyśmy to dostać, z różnych względów. Ten brak okazywanej miłości rani, odziera z godności, ponieważ godzimy się czasem na to, żeby o nią żebrać. Podczas rekolekcji medytowałam fragment ewangelii o ślepcu Bartymeuszu, który żebrał i ujrzałam siebie w nim w co najmniej dwóch relacjach w moich życiu. Tym niemniej warto zauważyć, że Bartymeusz był ślepy, tzn. nie widział dobrze, gdyby widział, to by nie żebrał. Wstrząsnęło to mną, bo poczułam zaproszenie, żeby odkryć na nowo swoją godność i przestać żebrać u ludzi, tylko otworzyć się na Boga, który jest niewyczarpanym źródłem gorejącej miłości i w nim mogę znaleźć akceptację, afirmację i źródło duchowej mocy, które wypływają z ufności Bogu, z modlitwy i z Eucharystii. Zauważyłam też, że dobry stan ducha wpływa też pozytywnie na poziom energii i zaangażowania jaki posiadam i jest lekarstwem m.in. na lenistwo i apatię, które w istocie są, moim zdaniem, poza przyczynami biologicznymi, chorobami duszy, więc w kwestiach duchowych trzeba szukać dla nich remedium. Inni ludzie oczywiście też mogą być dla nas źródłem miłości, akceptacji i afirmacji reprezentując tym samym Boga, który jest źródłem wszelkiego dobra, ale kiedy tak się nie dzieje nie musimy żebrać, bo mamy dobrego Boga, które chce nam to dać i to w obfitości.

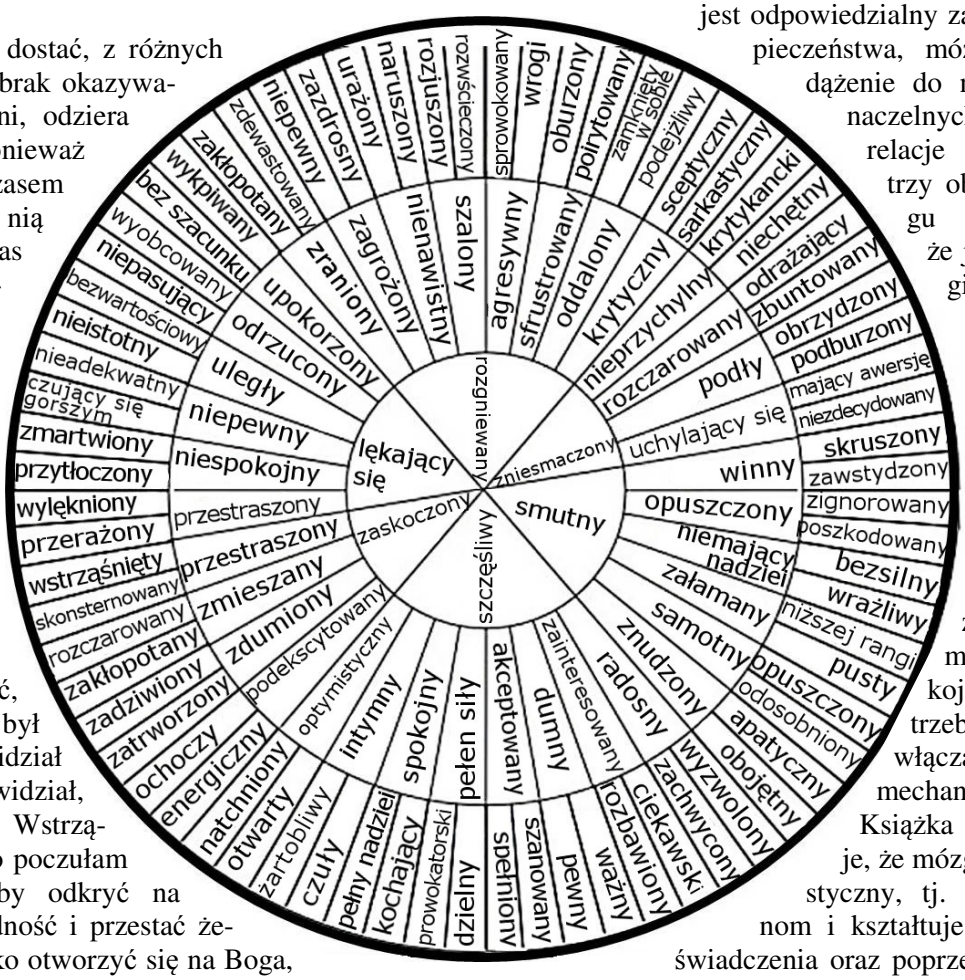

Książka ta też postuluje, że mózg jest neuroplastyczny, tj. podlega zmianom i kształtuje się przez doświadczenia oraz poprzez nasze postawy. Autor zaleca, żeby szukać jak najwięcej pozytywnych doświadczeń oraz żeby z nich jak najwięcej czerpać dzięki postawie wdzięczności i koncentrowaniu się na dobru, bo w ten sposób mamy wpływ na swoje odruchy i poziom szczęścia jaki odczuwamy, wg autora jest to konieczne, ponieważ biologicznie jesteśmy zdeterminowani, żeby bardziej koncentrować się na zagrożeniach, więc, żeby nie doszukiwać się ich we współczesnym świecie w miejscach gdzie ich nie ma musi-

ciąg dalszy na stronie 10

PARĘ SŁÓW O ...

ciąg dalszy ze strony 9

my świadomie koncentrować się na dobru u innych i w sobie.

Temat wdzięczności wiąże się z drugą publikacją, która otworzyła przede mną nowy horyzont poznania siebie. Była nią książeczka Bóg i Ty – 34 drogi do lepszego życia amerykańskiego jezuity Marka E. Thibodeaux, która wprowadza do ignacjańskiego rachunku sumienia oraz proponuje autorskie, tematyczne rachunki sumienia, które pobudzają do głębszej analizy swojego postępowania i nastawienia. Dzięki tej książce wprowadziłam, a w zasadzie ciągle wprowadzam, praktykę codziennego rachunku sumienia. W tradycyjnym ujęciu ignacjańskim składa się on z 5 części, które łatwo zapamiętać ponieważ każda z nich zaczyna się od litery P. Najpierw jest Podziękowanie za dobro, które danego dnia było moim udziałem, potem Prośba o łaskę Ducha Świętego by postawił mnie w prawdzie, potem Przegląd moich uczynków i poruszeń z całego dnia, następnie Przeproszenie Boga za zło, które było moim udziałem oraz Postanowienie by na przyszłość wyciągnąć lekcję z minionych zdarzeń. Praktyka codziennego rachunku sumienia nie zajmuje wiele czasu, bo ok. 15 minut, ale rzeczywiście daje niesamowity wgląd w nasze wnętrze oraz pomaga rozróżnić jakie myśli pochodziły od Boga (prowadziły do szczęścia i radości), a jakie od złego ducha (wprowadzały zamęt i oddzielały nas od Boga i innych ludzi). Tematyczne rachunki sumienia Marka E. Thibodeaux pomagają dodatkowo, szczegółowo się przyjrzeć pewnym zagadnieniom takim jak: duchowa wolność, wewnętrzne zranienie, nawyki, moje uczucia. Bardzo polecam.

Urazy są źródłem cierpienia, bo godzą w naszą miłość własną lub w rzeczy, które są dla nas bardzo ważne.

Poza wspomnianymi książkami Ojcowie Jezuici prowadzący rekolekcje proponowali obejrzenie animowanego filmu „W głowie się nie mieści", który plastycznie obrazuje co dzieje się w naszej głowie jak odczuwamy emocje. Obejrzałam ten film i zaprzyjaźniłam się bardziej z emocjami jak gniew, obrzydzenie, lęk czy smutek widząc, że każda nich ma pewien cel i coś ważnego nam mówi odnośnie nas lub sytuacji w jakich się znajdujemy. Wiadomo, że chciałoby się odczuwać tylko uczucie radości, ale jako, że emocje są dla nas sygnalizatorami, nieustanne odczuwanie jedynie radości wprowadzałoby nas w błąd. Wydaje mi się, że emocja radości działa na innej płaszczyźnie niż owoc Ducha Świętego jakim jest radość. Wydaje mi się, że można być w duchowym stanie Bożej radości i pocieszenia, ale jednak doznawać przemijające różne uczucia związane z sytuacjami w których uczestniczymy tu na ziemi. Warto też przypomnieć, że Kościół uczy, że emocje same w sobie nie są ani dobre, ani złe, ale dobrze je znać i umieć na nie wpływać, ponieważ są tak potężną siłą, że mogą się przekładać na czyny zarówno te dobre jak i te złe. Dużym odkryciem było dla mnie również koło emocji, gdyż nazywając emocję, którą się odczuwa można na kole poszukać jej przyczyny.

Jesteśmy biologicznie uwarunkowani, żeby pragnąć bezpieczeństwa, nagrody oraz dobrych relacji z ludźmi.

Kolejną inspiracją, którą wyniosłam z rekolekcji, a która pomaga w osiągnięciu dużo większego wglądu w swoje wnętrze jest kontakt ze Słowem Bożym, które jak mawiają, nie my czytamy, ale Ono czyta nas. Udaje mi się to czynić poprzez medytacje niedzielnych ewangelii jak i przez codzienną modlitwę brewiarzową w którą się włączam poprzez kanał Maskacjusz na YouTube, gdzie można uczestniczyć w transmisjach jutrzni oraz nagraniach liturgii godzin. Ty jesteś bliżej nas, niż my samych siebie, pozostań na zawsze między nami Panie.

Maria Gerlicz-Pogorzelska (Aki)

PODZIĘKOWANIA

Na początku chciałbym podziękować Bogu za drogę mojego życiowego powołania, która przez różne etapy doprowadziła mnie aż do tego dzisiejszego momentu:

- Dziękuję Ci, Boże, za moich rodziców i rodzeństwo.
- Dziękuję Ci, Boże, za czas dzieciństwa, szkoły, studiów i pracy.
- Dziękuję Ci za wszystkie osoby, które spotkałem na swojej drodze.
- Dziękuję Ci za moje powołanie, które mogę realizować w Zakonie Jezuitów.

Boże, zawsze czuję Twoją obecność: czy to w radościach, czy smutkach mojego życia. Dziękuję Ci, Boże.

Dziękuję Wam, drodzy parafianie, za waszą obecność na dzisiejszej uroczystości, dziękuję również za te dziesięć lat, które minęły mi w tej parafii, dziękuję za te uśmiechy podczas spotkań na ulicy, dziękuję za każdą pomoc, wparcie i modlitwę. Dziękuję Panu Jakubowi, Pani Elżbiecie i scholi za piękną oprawę muzyczną. Dziękuję Panu Zbyszkowi i Panu Michałowi za oprawę medialną. Dziękuję również siostrom za ich wsparcie, modlitwę i wystrój kościoła.

Dziękuję wszystkim współpracownikom z Kościoła, domu zakonnego i Kurii: jestem wdzięczny, że Bóg postawił Was na mojej drodze. Dziękuję.

ciąg dalszy na stronie 12

Fot. Z.Kubisiak

PODZIĘKOWANIA

ciąg dalszy ze strony 11

Dziękuję wszystkim gościom, którym mimo pandemii udało się przybyć; świętowanie miało wyglądać trochę inaczej, ale Bóg miał inne plany, a On wie, co dla nas najlepsze.

Dziękuję o. Robertowi za poruszającą homilię.

Ojcze Prowincjale, na twoje ręce chciałbym podziękować Zakonowi, że przyjął mnie w swoje szeregi. Nie wiem, jakich użyć słów, aby wyrazić swoją wdzięczność naszemu założycielowi św. Ignacemu i każdemu współbratu z osobna. Niech tym wyrazem wdzięczności i podziękowania będą słowa pieśni, którą każdy jezuita zna, a mi te słowa grają w duszy od początku nowicjatu, kiedy ją pierwszy raz usłyszałem:

„Matko ma, Zakonie mój,
Dla cię życie me, dla cię prac mych znój,
Matko ma, Zakonie Mój,
Jam na wieki syn, jam na wieki Twój”.

Teraz chciałbym zwrócić się do was wszystkich z ogromną prośbą: módlcie się za mnie oraz pamiętajcie o modlitwie za powołania, szczególnie na braci zakonnych – jest już nas coraz mniej.

A już na sam koniec przez ręce Maryi chciałbym się zwrócić z prośbą do Boga: krótką modlitwą, która towarzyszy mojemu zakonnemu powołaniu, abym mógł być lepszym narzędziem w rękach samego Boga:

„Maryjo, cała przejrzysta!
W Tobie i przez Ciebie Bóg do mnie mówi.
Wyproś mi serce proste, napełnij mnie Twoja radością.
Dziewico mówiąca Fiat i śpiewająca Magnificat, uczyń me serce tak przejrzystym jak Twoje.
Maryjo cała pokorna, ukryta w tłumie, otoczona tajemnicą, pomóż mi nieść światu Dobrą Nowinę i zanurzyć się w tajemnicy Chrystusa, abym mógł dzielić się Nim z moimi Braćmi.
Maryjo cała wierna! Pomóż mi być wiernym swoim zobowiązaniom, być dobrym i wiernym sługą Twojego Syna, aż do ostatniego dnia mego życia na ziemi. Amen.”

Br. Remigiusz Rutecki SJ

Fot. Z.Kubisiak

WIZYTACJA KANONICZNA KS. KARDYNAŁA KAZIMIERZE NYCZA

Fot. Z.Kubisiak

Fot. Dorota Zajkowska

WYDARZYŁO SIĘ...

Życie w czasie pandemii to trudny czas dla wszystkich. Nasi duszpasterze zachęcają nas do wzajemnej sąsiedzkiej troski i pomocy osobom starszym i potrzebującym oraz dziękują wszystkim za modlitwę i ofiary, jakie składamy na utrzymanie i funkcjonowanie naszej świątyni. Pamiętajmy, że przesyłając ofiary na konto parafialne stajemy się Dobroczyńcami domu zakonnego i kościoła, za których codziennie odprawiana jest Msza święta.

2 października – w pierwszy piątek miesiąca przed południem Księża odwiedzili z Komunią św. naszych chorych parafian.

Wystartowały „Warsztaty biblijne" – z inicjatywy nowej grupy przy naszej parafii, która ma na celu wspólne zgłębianie Pisma Świętego. Spotkania odbywają się w piątki o godz. 19.30 w domu parafialnym.

4 października – w pierwszą niedzielę miesiąca, o godz. 8.00 odbyła się Msza św. w intencji Apostolstwa Modlitwy i Żywego Różańca, a po niej wyjaśnienie intencji Apostolstwa Modlitwy na miesiąc październik.

W salce ministranckiej o godz. 10.00 odbyła się pierwsza powakacyjna zbiórka ministrantów oraz chłopców pragnących należeć do Liturgicznej Służby Ołtarza.

Po każdej niedzielnej Mszy św. swoje świadectwo misyjne przedstawiła Karolina Jóźwiak, która dokładnie 3 lata temu, została posłana z naszej parafii na misje do Brazylii, a obecnie przygotowuje się do kolejnej misji w Peru. Dziękujemy Karolinie za misyjne świadectwo i prosimy o wsparcie jej pracy dobrowolną ofiarą.

7 października – Mszą św. o godz. 19.15 rozpoczął się kolejny Kurs przedmałżeński w naszej parafii.

8 października – odbyło się całodzienne wystawienie i Adoracja Najświętszego Sakramentu, a o godz. 18.00 kolejny wieczór z Matką Bożą Różańcową – Totus Tuus. W programie: modlitwa różańcowa, Msza św., adoracja oraz indywidualne błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

9 października – Wspólnota św. Jana zorganizowała kolejne „Warsztaty biblijne" o godz. 19.30 w domu parafialnym.

11 października – odbył się XX Dzień Papieski pod hasłem: Totus Tuus. Z tej racji przeprowadziliśmy zbiórkę ofiar na stypendia dla zdolnej młodzieży z ubogich środowisk. Zebrana kwota 4800 zł została wpłacona na konto Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. Dziękujemy wszystkim ofiarodawcom za hojne serce oraz Parafialnemu Oddziałowi Akcji Katolickiej za zorganizowanie i przeprowadzenie zbiórki.

15 października – w czwartek o godz. 17.15 odbyło się kolejne spotkanie formacyjne Rodziców dzieci przygotowujących się do I Komunii św.

Parafialny Oddział Akcji Katolickiej przygotował wieczorną Mszę św. w intencji Ojczyzny.

18 października – rozpoczął się w Kościele Tydzień Misyjny pod hasłem: „Oto ja. Poślij mnie!" To czas pomocy i modlitwy za misjonarzy i misje katolickie na całym świecie. Kazania wygłosił O. Wojciech Żmudziński SJ.

Ksiądz Kardynał Kazimierz Nycz – w związku z nasilającą się falą pandemii i czerwoną strefą – udzielił dyspensy od udziału w niedzielnej Mszy św. oraz zachęcał Seniorów do modlitwy w rodzinach i udziału w nabożeństwach transmitowanych w mediach.

25 października – przeżywaliśmy kanoniczną wizytację naszej parafii, którą przeprowadził Ksiądz Kardynał Kazimierz Nycz, który przewodniczył Mszy św. o godz. 12.30 i wygłosił Słowo Boże.

30 października – podczas Mszy św. o godz. 18.30 Br. Remigiusz Rutecki SJ złożył swoje ostatnie śluby zakonne.

1 listopada – przeżywaliśmy w Kościele Katolickim Uroczystość Wszystkich Świętych, a nazajutrz Dzień Zaduszny – dzień pamięci, refleksji i modlitwy za zmarłych.

Za naszych zmarłych poleconych w wypominkach Księża modlili się na Różańcu przez cały listopad, codziennie o godz. 18.00 oraz w każdy czwartek listopada, podczas Mszy św. o godz. 8.00. Nawet w czasie kwarantanny wszystkie zamówione intencje mszalne zostały odprawione w kaplicy domu zakonnego.

Przez cały listopad – decyzją papieża Franciszka, w czasie pandemii, można było uzyskać odpust zupełny za zmarłych, którego warunkiem był stan łaski uświęcającej, komunia św., pobożne nawiedzenie cmentarza i modlitwa w intencji Ojca św.

6 listopada – w pierwszy piątek miesiąca przed południem Księża udali się z Komunią św. do chorych parafian.

7 listopada – w sanktuarium Najświętszego Imienia Jezus w Łodzi podczas Mszy św. pogrzebowej pożegnaliśmy O. Kazimierza Kubackiego SJ, który przed laty pracował w naszej parafii jako duszpasterz akademicki. Polecamy Go Bożemu miłosierdziu.

11 listopada – z okazji święta narodowego 102. Rocznicy Odzyskania Niepodległości przez Polskę została odprawiona dodatkowa Msza św. w intencji Ojczyzny o godz. 9.00.

Świętowaliśmy również 13. rocznicę konsekracji naszego kościoła, dziękując Bogu za dar tej świątyni i modląc się z wdzięcznością za wszystkich, którzy mieli udział w jej powstaniu i wyposażeniu, a obecnie troszczą się o jej piękno.

15 listopada – obchodziliśmy Światowy Dzień Ubogich pod hasłem: „Wyciągnij rękę do Ubogiego!", ustanowiony przez papieża Franciszka jako dzień pamięci, modlitwy i pomocy ubogim. Szczególnie teraz – w tym trudnym czasie pandemii – dostrzegajmy ubo-

ciąg dalszy na stronie 18

WYDARZYŁO SIĘ ...

ciąg dalszy ze strony 17

gich żyjących pośród nas i chętnie wyciągajmy do nich naszą pomocną dłoń.

21 listopada – z okazji 165. rocznicy powstania Zgromadzenia Zakonnego Sióstr Felicjanek modliliśmy się wspólnie za Siostry pracujące w naszej parafii.

22 listopada – w Niedzielę Jezusa Chrystusa – Króla Wszechświata zostaliśmy zachęceni do odnowienia aktu osobistego wyboru Jezusa Chrystusa za Króla i Pana oraz obchodziliśmy w Kościele święto patronalne Akcji Katolickiej.

29 listopada – rozpoczęliśmy Adwent oraz nowy Rok Liturgiczny, który w polskim kościele będziemy przeżywać pod hasłem: „Zgromadzeni na Świętej Wieczerzy". Księża zaprosili do udziału w roratach z lampionami dzieci i młodzież z rodzicami, z zachowaniem roztropności i właściwego dystansu.

Na Mszy Świętej o godz.11.00 zostały ogłoszone wyniki Parafialnego Konkursu Różańcowego. Różaniec wykonało 23 dzieci. Wszystkie dzieci włożyły w swoją pracę dużo wysiłku i pomysłowości. Różańce będzie można obejrzeć na wystawie w naszym kościele przez cały Adwent.

Podczas Mszy św. o godz. 12.30 zostały poświęcone opłatki wigilijne, które są dostępne w zakrystii i w kancelarii. W tym roku nie było wigilijnych świec Caritas. Jednak tradycyjnie składaliśmy do skarbony dobrowolne ofiary – jako adwentowy dar serca – z których nasz Parafialny Zespół Caritas przygotował świąteczne paczki dla potrzebujących.

3 grudnia – we środę odbyła się Koronka do Bożego Miłosierdzia o godz. 18.15.

4 grudnia – tradycyjnie w pierwszy piątek miesiąca odbyły się odwiedzimy chorych parafian z Komunią św., a wieczorem o godz. 18.00 – Medytacje przy Krzyżem.

6 grudnia – w pierwszą niedzielę miesiąca została odprawiona o godz. 8.00 Msza św. w intencji Apostolstwa Modlitwy i Żywego Różańca.

Z inicjatywy Konferencji Episkopatu Polski w kościele zbierane były ofiary pieniężne na pomoc Kościołowi na Wschodzie, które składaliśmy do skarbony wystawionej pod chórem, aby następnie przekazać je polskim misjonarzom pracującym na Wschodzie.

8 grudnia – w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w południe odbyła się wspólna modlitwa w Godzinie Łaski.

10 grudnia – jak w każdy czwartek – w naszej świątyni trwa całodzienne wystawienie i adoracja Najświętszego Sakramentu.

W tym trudnym czasie pandemii dostrzegajmy ubogich żyjących pośród nas i każdego dnia chętnie wyciągajmy do nich naszą pomocną dłoń.

Czekając na Boże Narodzenie – módlmy się również za naszą Ojczyznę – o zgodę, wzajemnie poszanowanie i pokój.

Zapraszamy narzeczonych na Kurs Przedmałżeński, który rozpocznie się 27 stycznia 2021 o godz. 19.00.

Serdecznie zapraszamy do oglądania relacji fotograficznych i filmowych zamieszczonych na parafialnej stronie internetowej: www.szczepan.org.pl.

Oprac. JW.

Z ARCHIWUM JEZUITÓW

NIMFA I SATYR NA WILLI JEZUITÓW

Na mieszczącej się przy ulicy Narbutta willi jezuitów znajdują się płaskorzeźby z niezwykłymi jak na to miejsce scenami mitologicznymi. Jakie jest ich znaczenie?

Od dwóch lat mieszkam na Mokotowie w neoklasycystycznej willi z półkolistym tarasem od strony ulicy Narbutta. Budynek powstał w latach 1925-1926 i służył za parafialny kościół w latach 1949-1999. Jest on obecnie siedzibą Przełożonego Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego oraz miejscem zamieszkania jego najbliższych współpracowników.

Gdy odkryłem, że nad głównym wejściem znajdują się dwie płaskorzeźby, postanowiłem zidentyfikować przedstawione na nich postaci.

Gdy odkryłem, że nad głównym wejściem znajdują się dwie płaskorzeźby nawiązujące do mitologii greckiej, postanowiłem zidentyfikować przedstawione na nich postaci i podzielić się z Wami tym, co odkryłem zarówno w archiwum, jak i w niektórych publikacjach.

Stojąc twarzą do wejścia widzimy nad drzwiami po lewej stronie satyra uwodzącego nimfę, a po prawej stronie satyra i nimfę w namiętnym pocałunku.

Nie są to sceny, jakie powszechnie spotyka się na budynkach kościelnych. Ale zgodnie z porzekadłem

ciąg dalszy na stronie 19

Z ARCHIWUM ...

ciąg dalszy ze strony 18

mówiącym, że „darowanemu koniowi nie zagląda się w zęby” jezuici chętnie przyjęli ten budynek w darze od rodziny Lubomirskich. Ci z kolei zakupili willę od Marii Wiesenberg, żony Mieczysława Dunin-Markiewicza (1887-1933) - przedwojennego przemysłowca, z wykształcenia inżyniera. To dla niej Mieczysław wybudował willę. Czy satyr i nimfa to Mieczysław i Maria, uwieczniona na powązkowskim cmentarzu jako Maryś?

Satyr był dla Greków bogiem, choć nie był nieśmiertelny. Nimfy były w mitologii greckiej długowiecznymi bóstwami przedstawianymi pod postacią pięknych, młodych kobiet.

Satyr był dla Greków bogiem, choć nie był nieśmiertelny. Uwielbiał muzykę, taniec i zmysłową rozkosz. Upajał się winem, grał na fletni, cymbałach lub kastanietach, a przede wszystkim tańczył z nimfami po to, aby je uwieść i zniewolić.

Nimfy były w mitologii greckiej długowiecznymi bóstwami przedstawianymi pod postacią pięknych, młodych kobiet. W wierzeniach słowiańskich i w polskiej literaturze romantycznej odpowiednikiem nimfy wodnej, leśnej czy też polnej była rusałka lub świtezianka. Jednak grecka nimfa nie miała w zwyczaju uwodzenia kogoś tylko po to, by go zgubić, co charakteryzowało słowiańskie rusałki.

Na naszych płaskorzeźbach to satyr uwodzi nimfę. Jeśli zamiarem umieszczenia tej sceny na budynku nie była miłosna historia Mieczysława Dunin-Markiewicza i jego żony Maryś, to może opowiadała historię jego rodziców?

Matką Mieczysława była Nimfa Dunin-Markiewicz (1861-1919), z domu Abakanowicz. To być może ku jej czci kazał syn uświetnić nowo wybudowaną willę zmysłowymi płaskorzeźbami nimfy. Czy zatem zalecający się do niej satyr miał przedstawiać jej męża Jana

Jezuici przyjęli budynek w darze od rodziny Lubomirskich. Ci z kolei zakupili willę od Marii Wiesenberg.

(1851-1914), ojca Mieczysława? Pozostaje to na razie zagadką, choć zbieżność imienia matki i wyrzeźbionej kobiety daje do myślenia. Syn Nimfy i Jana bardzo szanował pamięć o swoich zmarłych rodzicach i kochał wspomnienia z dzieciństwa. Może dlatego jednemu ze swoich synów nadał imię dziadka. Młody Jan miał 12 lat, gdy zamieszkali w wilii. W 1939 roku poszedł na wojnę i rok później zginął w Charkowie. Maria Wiesenberg-Markiewicz (Maryś) zmarła w 1953 roku. Wszyscy spoczywają na Powązkach w grobowcu Dunin-Markiewiczów (kwatera 108, rząd 6, miejsce 22,23).

Wojciech Żmudziński SJ

Biblioteka Parafialna
niedziela, godz. 10.30 - 12,30

Poradnictwo Rodzinne
poniedziałek godz. 17.00 - 19.30
kontakt: p. Joanna Człapska; tel. 607 036 592

Akcja Katolicka
asystent kościelny: O. Wiesław Kulisz SJ
1. czwartek miesiąca po mszy św. o godz. 18.30
sala św. Stanisława Kostki

Koło Przyjaciół „Radia Maryja"
opiekun: O. Wiesław Kulisz SJ
2. poniedziałek miesiąca, godz. 16.00
kaplica św. Judy Tadeusza

Apostolstwo Modlitwy i Żywy Różaniec
opiekun: O. Wiesław Kulisz SJ
1. niedziela miesiąca po mszy św. godz. 8.00
sala św. Judy Tadeusza
(wyjaśnienie intencji Apostolstwa Modlitwy)

Odnowa w Duchu Świętym „Źródło miłości"
opiekun: O. Bogdan Leśniak SJ
czwartki, godz. 19.15
kaplica św. Judy Tadeusza

Wspólnota Mężczyzn w Pół Drogi
opiekun: O. Krzysztof Dorosz SJ
prowadzi: Zbigniew Rykowski
poniedziałek, godz. 19.00
sala św. Rodziny

Grupa charytatywna (Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo)
opiekun O. Wiesław Kulisz SJ
czwartki godz. 9.30—10.30

Parafialny Oddział Caritas
opiekun O. Wiesław Kulisz SJ
1. środa miesiąca

Chór parafialny
opiekun: O. Wiesław Kulisz SJ
kierownik chóru: Ewa Wawrzyniak
środy lub piątki
sala św. Rodziny

Grupy AA
1. grupa: wtorki godz. 17.00, sala św. Rodziny
2. grupa piątki godz. 17.00, sala św. Rodziny

Wspólnota „Daję Ci Słowo"
Opiekun: O. Wiesław Kulisz SJ
Prowadzi: Maria Żaboklicka
poniedziałek godz. 16.30
sala św. Rodziny

Kurs przedmałżeński
Małżeńskie Drogi i O. Andrzej Kiełbowski SJ i
kaplica św. Judy Tadeusza

Wspólnota św. Jana Apostoła
opiekun: Kl. Andrzej Błędziński SJ
wtorek, godz. 20.00
kaplica św. Judy Tadeusza

Numer konta bankowego naszej parafii pw. Św. Szczepana
40 1030 0019 0109 8503 0013 2152
Dziękujemy Wam wszystkim za modlitwę i ofiary, jakie składacie na utrzymanie i funkcjonowanie naszej świątyni.

NABOŻEŃSTWA I MSZE ŚWIĘTE

MSZE ŚW. W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.00; 8.00; 9.30; 10.45 (*w jęz. hiszpańskim w domu parafialnym - poza wakacjami*); 11.00 (*z udziałem dzieci*); 12.15 (*z przedszkolakami w domu parafialnym - poza wakacjami*); 12.30 (*suma w intencji parafian*) 17.00 (*poza wakacjami)*; 18.30 (*dla młodzieży*); 20.00 (*akademicka*)

MSZE ŚW. W PIERWSZY PIĄTEK MIESIĄCA

7.00; 7.30; 8.00 (*msza św. i nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa);* 17.00 (*dla dzieci i młodzieży - poza wakacjami*); 18.30

MSZE ŚW. W DNI POWSZEDNIE

7.00; 7.30; 8.00; 18.30
środa godz. 8.00 (*w intencji dobroczyńców parafii i domu zakonnego*);
1. sobota miesiąca godz. 8.00 (*msza św. i nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi*);
2. czwartek miesiąca godz. 18.30 (*w intencji Ojczyzny*)

NABOŻEŃSTWA

Koronka do Miłosierdzia Bożego: środa godz. 18.15
Medytacje pod Krzyżem:
piątek godz. 19.00, po wieczornej Mszy św.
(z wyjątkiem wakacji i Wielkiego Postu)
Adoracja Najświętszego Sakramentu:
Pierwsza niedziela miesiąca: po sumie - od godz. 13.30 do 17.00; godz. 15.00 - Godzina Miłosierdzia
Czwartki: od godz. 8.30 do godz. 18.30
(*poza wakacjami*)
Spowiedź: 1. piątek miesiąca od godz. 16.30 do 19.00 oraz w czasie każdej mszy św.

Schola dziecięca „Promyki Miłosierdzia"
opiekunki: S. M. Zacharia i S. M. Karolina, felicjanki
niedziela, godz. 10.00,
sala „Promyki"

Ministranci
opiekun: O. Bogdan Leśniak SJ i
Kl. Andrzej Błędziński SJ
niedziela, godz. 10.00
sala św. Stanisława Kostki

Spotkania Wspólnoty Młodych Szczep
opiekun: o. Zbigniew Jałbrzykowski SJ
Msza św.: niedziela godz. 20.00
kontakt: wmszczep@gmail.com
facebook.com/WMSzczep

Katecheza do bierzmowania
O. Andrzej Kiełbowski SJ
kaplica św. Judy Tadeusza

KANCELARIA PARAFIALNA

mieści się na parterze Domu Parafialnego

wtorek i czwartek	16.00 do 18.00
środa i piątek	10.00 do 12.00

O. Proboszcz dyżuruje w kancelarii
we wtorki i piątki (oprócz 1. piątku miesiąca)